



# Solidarność

Nr. 51

STOCZNIA GDANSKA

listopad 1984r

## Oświadczenie

Stało się najgorsze. Chciano zabić i zabito nie tylko człowieka, nie tylko Polaka i nie tylko kapłana. Chciano także zabić nadzieję, że jest możliwe w Polsce uniknięcie przemocy w życiu politycznym. Zabicie księdza Popiełuszki zdrętwiała z przemocy jej maskę, ujawnia jej najgłębsze zło. Śmiertelny cios wymierzony został w całe społeczeństwo, we wszystkich ludzi, którzy dotądawali w przekonaniu, że przemocy używać nie wolno i że przemocy uda się uniknąć. Stajemy więc wobec tej śmierci śmiertelnie ugodzeni. Nie zapominamy jednak ani na chwilę, że śmierć, a zwłaszcza taka śmierć - jest ofiarą. Nie wiemy, czyje ręce kierowały rękami zbrodniarzy. Wszak to nie rzymscy żołnierze zabilili Chrystusa. Zabili go ci, którzy wydali wyrok i ci, którzy takiego wyroku domagali się. Może byłoby lepiej, gdybyśmy nie znali faktycznych zabójców, ale - pomodowani bólem i my sami nie popiąkaliśmy sobie rąk. Jeśli jednak ofiara, którą słożył ze swego życia ksiądz Popiełuszko, nie była ofiarą bezsensowną, jeśli mamy wyjść z niej nie utraciwszy własnego odpowiedzialstwa - musimy jej nadać najwyższy sens i najwyższy wymiar. Ta śmierć ma być stać się budulcem pokoju społecznego. I dlatego, w obliczu dramatycznej śmierci Księdza Jerzego, odrzuciliśmy wszelkie oskarżenia, w imię najwyższego dobra Polski i człowieka w Polsce, wzywamy wszystkie odpowiedzialne czynniki: zarówno władzę państwową jak i wszystkie działające i struktury społeczne wraz z Tymczasową Komisją Koordynacyjną do podjęcia pełnego dialogu. Niebędąc uczestnikiem takiego dialogu jest Episkopat Polski. Zwracam się, w tym momencie także do Ojca Świętego Jana Pawła II z prośbą o błogosławieństwo, modlitwę i utycie wielorakich sposobów doprowadzenia nam w tym trudnym ale nieodległym dialogu, o pomoc w przezwyciężeniu zła dobrem. Wiem, że podjęcie w tak dramatycznej chwili dialogu jest nie tylko szansą, jest nade wszystko naszym wspólnym obowiązkiem, wyszczególniam nam przez niezbadane wyroki Bożej Opiekunności. Bezspornie i jednocześnie zdecydowanie się na ten dialog. Niech grób Księdza Popiełuszki stanie się tym miejscem, w którym pochowamy wzajemne oskarżenia i przy którym rozpoczną się nasz rzetelny dialog i nasze wspólne działanie ku dobremu naszej wspólnej Ojczyzny. Sprawdzianem intencji niech będzie postawa przy tym grobie. Zwracam się też do całego społeczeństwa polskiego, do ludzi pracy, do młodzieży, do wszystkich: w dniach żałoby wszyscy musimy dać dowody swoich dobrych intencji. Niech w całej Polsce zapanuje cisza żałoby, ale także i cisza nadziei. Powstrzymajcie się w tych dramatycznych dniach od demonstrowania napięcia. Niech cisza tej żałoby stworzy wszystkim warunki do rozpoczęcia dialogu. Spotkamy się wszyscy na pogrzebie. Mam nadzieję, że będą tam wszyscy, decydujący się na dialog. Reprezentantów do prowadzenia dialogu nie brakuje. Jeśli by moja osoba miała go uniemożliwić - społeczeństwo wskaze innych. Zwycięstwo dialogu nad przemocą, dobra nad złem - jest w tym przypadku ważniejsze od czyichkolwiek rąk i ciał, także i moich.

30.10.1984r.

Lech Wałęsa

## Główna zbrodnia

Tak określili zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki Andrzej Szczepkowski podczas ureczystości pogrzebowych w dniu 3 listopada. Ksiądz Jerzy Popiełuszko, którego dobrze znaliśmy i gościliśmy w Gdańsku jeszcze 13 października, przed którego później został uprowadzony przez "nieznanych sprawców" na esecie pod Toruniem. Sprawcy pozostali by zapewne nieznanymi do dziś, gdyby kierownik komandos, Walek Chrostowski, wysportowany były komandos, choć zakneblowany i zakuty w kajdanki, lecz transportowany niezgodnie z ubeckimi zasadami na przednim siedzeniu obok kierowcy, nie zaryzykował okoku z samochodu i nie wszczął stocownego alarmu. Sprawa natychmiast stała się bardzo głośna i wzbudziła społeczne sanie.

pokojenie, którego rozmiarów nikt nie przewidywał, oraz szeroki rezonans granicą. Porwanie księdza Popiełuszki potępił działacze "Solidarności", Kościół, ludzie cieszący się społecznym autorytetem. 21 października wawanie modlitwy ogłosił ksiądz Jankowski, najbardziej obok ks. Popiełuszki znienawidzony przez reżim duchowny. 22 października, w obszernym oświadczeniu omówił sprawę "Solidarności" toruńska, podkreślając sześć poprzednich porwań tego typu w swoim regionie, kiedy to ofiary były bite i torturowane, a sprawcy pozostali nieznanymi, choć informowali o utworzeniu antysolidarnościowej organizacji ubeckiej OAS. 25 października wspólne oświadczenie, potępiające sprawców porwania i wyrażające zaniepokojenie o los ks. Jankowskiego, podpisali przedstawiciele "Solidarności" wielkich zakładów pracy Gdańsk: Stoczni Gdańskiej, Remontowej im. J. Piłsudskiego, Północnej im. Bohaterów Westerplatte, portu i gdańskiej "Męty". Po serii protestów do sąjścia stanowiąca została zmuszona władze PRL. Plemnocparz potępiło ten wyczyn, choć równocześnie nie zabrakło na nim tak jawnie antynarodowych i antyspołecznych wystąpień, że normalnemu człowiekowi, który się zainteresował, o czym radzą właściciele PRL, ręce zacięły się w pięści. 27 października szef milicji, gen. Kiszczak, przyszedł w telewizyjnym wystąpieniu, że sprawcami haniebnego porwania są trzej oficerowie SB, którzy zostali zrehabilitowani, a sprawa zostanie wyjaśniona do końca. Parę dni później do aresztu trafili jeszcze dwaj pułkownicy SB, a ich szef w randze generała brygady, został zawieszony w czynnościach służbowych. 30 października stało się to, czego wielu z nas obawiało się już wcześniej: okazało się, że ksiądz Jerzy Popiełuszko nie żyje, został w bestialski sposób zamordowany, a jego zwłoki wydobyto z wód zbiornika pod Włocławkiem. Bez przesady, można powiedzieć, że kraj ożemiał z oburzenia i zgromy. Obchody Święta Śmiałych stały w dużej mierze pod znakiem modlitwy za duszę księdza Jerzego Popiełuszki i protestu przeciw jego haniebnemu zamordowaniu rękami rodzimych ubeków, niewątpliwie na polecenie NKwD, bo żadna pogwałcenia i pomoc, z Moskwy. Dziesiątki tysięcy zniczy i świec zapłonęło pod Pomnikami poległych Stoczniovców. w kościołach św. Brygidy niesamowicie wrażliwie robiła ręką, wystającą spod ziemi, z palcami ułożonymi w znak zwycięstwa. 1 dniu pogrzebu, 3 listopada, w gdańskich kościołach odbywały się o jedenastej msze i modlitwy, na które pomimo pracującej soboty, tłumnie przybywali ludzie pracy i uczniowie gdańskich szkół. Kto mógł, ciągnął z całej Polski do Warszawy, aby wziąć udział w smutnej ceremonii. Z pomocą wychodziły grupy ludzi, z transparentami "Solidarności" i pieśniami udając się na Żoliborz. Pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki, w którym uczestniczyło ponad pół miliona osób, stał się największą antyreżimową manifestacją Polaków w stanie wojennym, nie licząc wizyty Papieża. Masę świętą żałobną prowadził prymas Józef Glemp, który łamiąc się głosem wezwał do prawdziwego pojednania Polaków. Oprócz niezliczonych tłumów Polaków z tysiącami transparentów, w uroczystości wzięli udział gorąco witani przedstawiciele zagraniczeni i podrzędna delegacja władz PRL, przywitana głuchym milczeniem. Nad trumną przemawiali nie tylko duchowni, lecz również przedstawiciele świata pracy i kultury, a także, przyjęty burzliwymi oklaskami przewodniczący "Solidarności" Lech Wałęsa, który powiedział m.in.: "Solidarność" żyje, bo Ty oddałeś dla niej swe życie". Podczas przemówień i składania trumny z ciałem księdza Jerzego Popiełuszki do grobu w pobliżu jego kościoła - św. Stanisława Kostki - setki tysięcy ludzi ścisnęły z gardła szloch wzruszenia i bezsilności. Po ceremonii wielotysięczny tłum z transparentami "Solidarności" przemasserował pod osławioną siedzibą bezpieki w pałacu Mostowskich. Śmierć księdza Popiełuszki, człowieka głębokiej wiary, w sposób prosty i jednoznaczny wyrażającego myśli i uczucia milionów Polaków i sa to znienawidzonego przez obcy nam reżim, człowieka związanego tak bardzo z "Solidarnością", męczennika walki o ludzką i narodową godność, zamordowanego w haniebnym sposób, obcy naszej kulturze i tradycji, przez płatnych agentów obcego mocarstwa, wtrąsającą głęboko polskim społeczeństwem, lecz nie zakłamała go, a przeciwnie - skonsolidowała do walki o nasze ideały i dlatego nie jest to śmierć bezowocna. O tym, jak Polacy kochali księdza Jerzego, jak nam był i jest bliski, świadczy Jego pogrzeb - jak stwierdzono na ceremonii - taki pogrzeb może mieć tylko ktoś wielki albo święty. Niech odpoczywa w pokoju!

### Listopadowe nadzieje.

Jedenasty listopada został uznany w okresie II Rzeczypospolitej Świętem Niepodległości i tak czyni ten dzień do dziś. Jacek Poleski i Janków przez 123 lata marzyło i ważyło o uzyskanie niezawisłego państwa. Politycy narcyzów, rodaków, choć żyjące w trzech różnych zaborach, nie stracili przez te 123 lat świadomości narodowej, poczucia wspólnoty wnikającej z tego samego języka, kultury, historii, religii, nie stracili ducha i woli walki i oporu wobec okupantów, skłonności do poświęceń, wiary i nadziei. Mijały burzliwe lata trudnej, krwawej historii, zmieniały się pokolenia ludzi walczących, cierpiących, wynaradawianych, sabijanych, więzionych i sytykanych na Sybir, a oni ani na chwilę nie zwątpili i nie przestali dążyć do celu, starali się nie zmarować żadnej szansy, nie zatawali się klęską kolejnych powstań, walczyli na polach bitew całego świata "za naszą wolność i naszą". Trudno w historii o podobny przykład bohaterstwa, nadziei i uporu, jakże budujący i pokrzepiający dla nas w naszej obecnej walce. I wreszcie, gdy przyszedł sprzyjający czas, niepodległości nikt Polakom nie podarował, lecz wywalczyli ją sobie sami. Umożliwiły to klęski zaborców, poniesione na frontach pierwszej wojny światowej. Pierwsza została z wyłączenia Rosja, która na etapie rewolucji i wojny domowej potrzebowała spokoju od zewnątrz i w wyniku pokoju brzeskiego z Niemcami oddała im całość okupowanych przez siebie ziem polskich, nie wierząc zresztą w klęską wojenną Niemiec. Austriacka wielonarodowa monarchia przeżywała już wtedy głęboki kryzys i znajdowała się w fasie rozpadu. Kiedy Niemcy doszali na frontach klęsk w walkach z armiami Francji, Anglii i USA, stało się to, o czym Polacy marzyli od sześciu pokoleń: zaborcy wyniszczyli się w walkach, a nasz naród szukał szansę na niepodległość. 11 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski, uwolniony z twierdzy Magdeburgskiej i objął dowództwo nad tworzącą się z Legionów Polskich armią. W byłe zaborze rosyjskim Polaka Organizacja Wojskowa przystępuje do rozbijania Niemców, toczą się kilkunastodniowe walki w Poznaniu oraz dwutygodniowe z Ukraińcami o Lwów. Marszenia stały się rzeczywistością: Polska jest niepodległa, choć kraj znajduje się w kompletnej nędzy, wojsko "gołe i boso", brakuje wszystkiego, a byli zaborcy, Rosja, i Niemcy, już myśla, jak zniszczyć młode państwo. Sowieci głoszą, że "przez trupa Polski wiodzie droga do rewolucji europejskiej" i pierwsi dokonują zamachu na naszą niepodległość, na szczęście niemieckiego. Dopiero 21 lat później, we wrześniu 1939 roku połączone siły totalitarnych reżimów Hitlera i Stalina dokonują skutecznego ataku, sakalsonego czwartym rozbiorem Polski. Od tego czasu kolejnym pokoleniom Polaków znów pozostała walka, wiara i nadzieja, że wkrótce wróci niepodległość. Dużym krokiem na drodze do jej odzyskania było powstanie NSZZ "Solidarność", którego cwartą rocznicę oficjalnie w rejestracji obchodzimy na dzień przed Świętem Niepodległości - dziesiątego listopada. Pomimo trwającego od sierpnia kłamstw, intryg i wybiegów, antynarodowy i antyludowy reżim PRL został smasony do oficjalnego uznania organizacji ludzi pracy, zrzeszającej prawie dziesięć milionów Polaków. Usnał- to nie smaczy pogodzić się z jej istnieniem, przygotowując się od pierwszych dni do krwawej rozprawy s "Solidarnością", tak jak kiedyś państwo Iguina i Stalina z młodym państwem polskim. Trzynastego grudnia 1981, w oparciu o wojskowe-socowsko-ubieski aparat nacisku, z błogosławienstwem i poparciem swoich moskiewskich mocodawców, reżim PRL wydał wojnę "Solidarności", trwającą do dziś. Próba zniszczenia naszej organizacji, choć ponieśliśmy ciężkie straty, nie udało się i już dziś można powiedzieć, że się nie uda, natomiast uwidocznił się nierozważny swięzek "Solidarności" i niepodległości Polski w świadomości polskiego społeczeństwa. O jedną i o drugą musimy walczyć z uporem i nadzieją, cierpiąc przykąd z walki tych pokoleń, która doosekały się niepodległej Polcei w roku 1918.

S.K.R.

### Telegram do Ojca Świętego.

Jego Świątobliwość Jan Paweł II, Papież, Watykan, Rzym. W radośną szóstą rocznicę pontyfikatu pragniemy wyrazić uczucia synowskiego oddania i stałej pamięci modlitwowej. W dziękczynnym Te Deum dziękujemy Bogu za wszystkie otrzymane i otrzymujemy w dobrym słowie i opiece nad naszą umęczone Ojczyznę. Niech dobry Bóg obdarza Waszą Świątobliwość czerstwym zdrowiem i apostołską siłą w sterowaniu Łodzią Piotrową. W dniu tak uroczystym niech nasz skromny dar Komunii Świętej i modlitwy znad Bałtyku będzie wsparciem i spłaceniem wielkiego długu.

Gdańsk, 16. 10. 1984

Zs. H. Jankowski, parafianie kościoła św. Brygidy świat pracy stoczni gdańskich

Uchwała Armii Krajowej.  
 Uchwałą Rady Kół 67kich Żołnierzy Armii Krajowej, w czterdziestą rocznicę Akcji "BURZA" w dniu 1 sierpnia 1984 roku (nr-018/84. A/ ) uhonorował 50 osób najbardziej zasłużonych w walce o niepodległość i wolność Narodu, wśród nich "wziętych sumienia"- nadając legitymację i odznakę Armii Krajowej Akcji "BURZA". Wyrażamy im w ten sposób uznanie i szacunek za odwagę i patriotyczną postawę - godną Polaka.  
 B/Uhonorował 11 osób pamiątkowym Krzyżem III Obszaru AK "LUTNIA", tj. Odznaką Żołnierzy walczących na Ziemiach Wschodnich, których wziętek i ofiarę krwi złożoną Ojczyźnie, przekreślono układami Jąłty wbrew ich woli.  
 Podpisali: ppłk. Paweł Wirski, mjr. J. Brzaski, kpt. Zenon Zawada,  
 kpt. Paweł Kaliński, por. Stanisław Ochota.

Cmentarze polskie w ZSRR.

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie spotkać możemy cmentarze żołnierzy radzieckich, poległych w czasie drugiej wojny światowej. Cmentarze i groby tych żołnierzy otoczone są troskliwą opieką władz i społeczeństwa. Z okazji różnych uroczystości rozmaite delegacje składają tam wieńce i wiązanki kwiatów, oddając hołd tym, którzy polegli w walce z hitlerowskim faszyzmem. A jak wyglądają groby Polaków w ZSRR, zwłaszcza na terenach zagarniętych Polsce? We Lwowie nie ma już śladu z cmentarza "Orląt Lwowskich", nagrobki zniszczone, a teren spulchniano. W Wilnie na Rossie, gdzie i oczkwa duża ilość prochów zasłużonych Polaków, cmentarz jest w opłakanym stanie, pomniki, grobowce i nagrobki rozsypane się, a władza wszystko czyni aby zatrzeć wszelkie ślady polskości - nawet pod postacią grobów. Podobne wiadomości napływają z wielu innych miast pokonanych na terenie ZSRR lub na terenach skądśnitych. Wszędzie polityka jest jednakowa, władze nie tylko nie dbają o groby Polaków, lecz celowo niszczą grobowce, aby jak najszybciej zatrzeć wszelkie ślady polskości na tych terenach. Godziennie mówili się i pisze o "braterstwie narodem polskim", lecz się nam pielęgnować groby żołnierzy radzieckich i traktować je jak świętą narodową, gdy tymczasem oni z premedytacją niszczą nasze groby. Czy tak postępują przyjaciele i bracia? Chyba lepszym określeniem dla takiego "brata" jest "poubrat" W.S.T.

Z "Solidarności" wronich związków.

W dn. 8-12. 0. br w "Głosie Krasie" w Sobocie odbył się kurs dla przewodniczących wydziałowych wronich związków z parzej stoczni. W ostatnim dniu kursantów odwiedzili dyrektorzy Polnuch i Tokwiniki w nagrodę za dotychczasową wierną służbę dyrekcji i państwa. Jeden z uczestników kursu wypowiedział się szczerze przez stożnikowy radiowęzeł. Stwierdził on "nie dał nam nadziei dużo, czyż nie szerzył kursantom ich szare komórki w mózgu? Może po kilku latach kursantów re komórki kursantów tak się rozszerzą, że delikwencji przeznaczą imi i w końcu w jedną tę upokarzającą służbę? Tymczasem perspektyw w onie i w tym roku stoczni są same. Nawet "Głos Wybrzeża" z 24. 10. stwierdził, że w Stoczni Przemysłowej nowy związek jeszcze długo nie będzie miał poważniejszego znaczenia i to nie tylko w związku na przywiązanie załogi do "Solidarności", lecz również w związku na niski poziom umysłowy i moralny działaczy nowozwiązkowych.  
 + Dojrzała idea nowego CR22-u. Proponuje się stworzenie "ogólnopolskiego spotkania porozumiewawczego" i powołanie "centralnej reprezentacji przetrwałej". W ogólnozonnych "tezach programowych" uwagę zwraca jedynie niewolniczo, wiernie oddające przywiązanie do pzp i chęć zorganizowania współzawodniczą pracy, która to miały być zadania odpowiednie dla związku zawodowego. Nowa IPRZ zamierza, jak się wydaje, szybko się zorganizować i położyć Zapę na jeszcze nie rozkradzionych resztkach majątku "Solidarności", ocenianych na 773 miliony złotych. Na pytanie telewizji "jak nowa związki zamierzają walować o solidarność bez wyszczeń", przewodniczący Federacji związków hutników odpowiedział: "po prostu jak dotychczas!" Zobrazając szczeroci!

TRZ dziękuję : Kotwica 1000, B.B. 9000, Rolex 2400, Wodnik 1000, Nakrętka 1000, N.M. papier. Stażkowi potwierdził w kwietniu 10000, w czerwcu 5000.